

Uwagi do Projektu Założeń do Ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym opracowanego przez prof. M. Kwieka wraz z Zespołem

Projekt założeń do nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym (i aktów towarzyszących) powstał w wyniku pracy zespołu kierowanego przez prof. Marka Kwieka w ramach programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) „Ustawa 2.0”¹. Jest opracowaniem obszernym, liczącym wraz z bibliografią 180 stron, przedstawiającym szczegółowo koncepcję nowej ustawy PSW. Można przypuszczać, że podobnie obszerna byłaby nowa ustawa zgodna z tym projektem. Nie zapowiada to zmniejszenia objętości obowiązującej ustawy PSW liczącej 113 stron. Warto przypomnieć, że przedwojenna ustawa o szkołach akademickich² z 1933 roku liczyła 10 stron i niewiele zwiększyła jej objętość nowelizacja z 2 lipca 1937 roku. Objętość i treść Projektu Założeń (PZ) niestety nie zapowiada uproszczenia uciążliwych procedur, które mają obowiązywać pod nową ustawą.

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” uważa, że odnoszenie się do Projektu Założeń należałoby rozpocząć od oceny warunków konkursu MNiSW. Warunki te ograniczyły jakość tworzonego prawa dla szkolnictwa wyższego. Powstające w ramach konkursu trzy opracowania będą miały „braki założycielskie”. Wynikają one z braku jednolitej koncepcji rozwoju Polski, w której poszczególnym resortom przypisano by określone zadania. Przyjmując za najbardziej ogólny opracowany w Ministerstwie Rozwoju „Plan na rzecz odpowiedzialnego rozwoju”, MNiSW powinno jako główny cel reformy wyznaczyć dostosowanie jej do realizacji wymienianych w Planie zadań, jak np. reindustrializacji, rozwoju innowacyjnych firm, ekspansji zagranicznej oraz rozwoju społecznego i terytorialnego. Tylko częściowo zadania te można uznać za pokrywające się z wymienianym w PZ poziomem badań, jakością nauczania, nowoczesnością czy współpracą międzynarodową. W obszarze samej nauki brak rozdziału zadań dla szkolnictwa wyższego oraz instytutów badawczych i Polskiej Akademii Nauk. Brak także sprecyzowania udziału szkolnictwa wyższego w całościowej reformie edukacji.

Konkurs MNiSW „Ustawa 2.0” na założenia do projektu ustawy prawo o szkolnictwie wyższym, charakteryzują:

1. Brak włączenia w szeroką perspektywę unowocześnienia Polski, którego jednym z warunków jest rozwój i wykorzystanie w kraju osiągnięć nauki.
2. Brak koncepcji wykorzystania całej nauki uprawianej w kraju na potrzeby jego rozwoju.
3. Brak wyznaczenia miejsca szkolnictwa wyższego w reformie polskiej nauki.

Odpowiedzialnie zająć się reformą szkolnictwa wyższego (SW) można po rozwiązaniu wymienionych problemów i ustaleniu oczekiwań względem niego. Ustawa nie może być „samą dla siebie”. Wyznaczanie cząstkowych założeń reformy SW z pominięciem podstawowych potrzeb kraju, będzie skutkować nie tylko nieefektywnością systemu, ale wręcz może doprowadzić do jego zapaści. Z tych też przyczyn, omawianej, proponowanej reformy szkolnictwa wyższego nie można uznać za ostateczną.

Odnosząc się do samego PZ, w istniejącej sytuacji można oczekiwać jedynie racjonalizacji działania szkół wyższych. Należy mieć na uwadze, że będą to rozwiązania cząstkowe, które mogą doprowadzić do marnotrawstwa potencjału tkwiącego w środowisku naukowym i niewystarczających środków. Potencjał osobowy jest rozmieszczony po

¹ Kwiek, M., Antonowicz, D., Brdulak, J., Hulicka, M., Jędrzejewski, T., Kowalski, R., Kulczycki, E., Szadkowski, K., Szot, A., Wolszczak-Derlacz, J. Projekt założeń do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Poznań 2016.

² Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich. dziennikustaw.gov.pl/D1933029024701.pdf

jednostkach różnie sklasyfikowanych i może „polec” pod bezwzględną gilotyną finansowej kategoryzacji.

W ustalaniu kierunkowych celów reformy skupiono się na wewnętrznej strukturze przedmiotu analizy, minimalizując jego oddziaływanie na zewnątrz w sferze najwyższej jakości, jakby ona nie była ważna dla kraju. Z badań Warsaw Enterprise Institute³ wynika m.in., że *„Zarówno Polacy, jak i przedsiębiorcy mają negatywne przekonania na temat polskiej nauki. Duża część tej grupy postrzega prowadzone badania naukowe jako **nieinnowacyjne, nieprzydatne i oderwane od rzeczywistości**. Mimo to, zrealizowane dla WEI badania pokazują, że 90 proc. Polaków i 87 proc. przedsiębiorców uważa, że nauka może stymulować rozwój innowacji w biznesie, ...”* W przedstawionym opracowaniu PZ dostrzegamy brak zrozumienia przyczyn bardzo ograniczonej współpracy między nauką a biznesem oraz identyfikacji barier ograniczających podejmowanie takiej współpracy. W przytoczonych badaniach, według przedsiębiorców *„istnieją trzy główne problemy we współpracy z naukowcami: niezrozumienie pytań i celów biznesowych przez naukowców, brak konkluzywności prowadzonych badań, zbyt wolne tempo pracy”*. W opracowaniu brak odniesienia się do przedstawionych problemów i potencjalnych możliwości ich eliminacji. Można przypuszczać, że wymienione negatywne cechy będą podtrzymywane w reformie realizowanej według założeń tego projektu.

Proponując zmiany prawa w szkolnictwie wyższym należy uwzględnić ramy jakie występują przy jego stanowieniu w naszym kraju. Teoretycznie, możliwe jest wypowiedzenie dalej wymienionych porozumień (poza konstytucją), lecz w PZ brak takiej propozycji.

W wytycznych MNiSW do projektu Ustawa 2.0, w głównych tematach założeń brak jest spraw pracowniczych. Stanowi to ograniczenie wewnętrzne tworzonego prawa. Stosując się do zasad prawa, przy jego porządkowaniu, nie może tego składnika obecnej ustawy zabraknąć. W Prawie o szkolnictwie wyższym Dział III Pracownicy uczelni, stanowią 52 artykuły. Można je zlekceważyć? Czy uwzględnienie tylko modelu awansu naukowego jest wystarczające? W przewidywanej sytuacji w szkolnictwie wyższym musiałby obowiązywać tylko Kodeks pracy. Jego ściśle przestrzeganie nie byłoby korzystne dla dydaktyki i nauki.

Powstaje wniosek, wynikający z warunków Konkursu, że w nowej ustawie jest konieczne odniesienie się do **ponadzakładowego układu zbiorowego pracy (PUZP)** dla szkolnictwa wyższego, który ureguluje sprawy pracownicze, uwzględniając jego specyfikę. Wniosek ten ponadto uzasadniają ramy zewnętrzne. Są nimi Konstytucja RP (art. 59 ust. 2) i konwencje MOP (Nr 87 art. 8 ust. 2 oraz Nr 98 art. 4). Stanowią one dodatkowe prawne umocowanie wniosku. W ocenie przydatności PUZP nie może on być uważany za betonowanie stosunków pracy, gdyż **PUZP jest cywilizowaniem stosunków pracy**. W PZ brak jest poruszenia tej kwestii.

Ramy zewnętrzne ustawy wyznacza także Magna Charta Universitatum z 1988 r., która zaowocowała Deklaracją Bolońską w 1989 roku i Procesem Bolońskim (PB). Tylko, że przystąpienie Polski do PB 11 lat po podpisaniu Magna Charta, zaowocowało jej „teoretycznym” stosowaniem. Magna Charta stwierdza, że *„Uniwersytet jest autonomiczną instytucją ... jego działalność naukowa i dydaktyczna musi być **moralnie i intelektualnie niezależna** od wszelkiej władzy politycznej i ekonomicznej”*. Z tego zapisu wynika, że nie powinno być **nadawania tytułu profesora** przez Prezydenta RP, nie może być powoływania PAK i przewodniczącego CK ds. SiT przez Ministra NiSzW, a Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego należy przywrócić demokratyczny wybór jako przedstawicieli całego środowiska akademickiego. PZ niestety proponuje utrzymanie tytułu naukowego profesora.

³ Raport Przyszłość polskiej nauki - potencjał i bariery współpracy biznesu z nauką. Pod kier. D. Maison. Fundacja Warsaw Enterprise Institute, Warszawa, czerwiec 2016.

Zalecenie Komisji Europejskiej wprowadza Europejską Kartę Naukowca i Kodeks Postępowania przy zatrudnianiu pracowników naukowych, które zobowiązało się wdrażać już kilkadziesiąt polskich uczelni i instytutów, a kilkanaście z nich uzyskało logo „HR Excellence in Research”, co jest szczególnie ważne przy realizacji badań w programie „Horyzont 2020”. Jak zalecenia te mogą realizować wymienione instytucje, gdy nasze prawo jest sprzeczne z podstawową dla Karty definicją – definicją doświadczonego naukowca, na której opiera się konstrukcja Karty i Kodeksu. Nasza definicja – całkowicie inna w duchu - znajduje się w ustawie o Narodowym Centrum Nauki (art.2). W wyniku zobowiązań podjętych przez jednostki naukowe, wdrożenie Zalecenia Komisji Europejskiej stało się obowiązkiem. Odpowiedzialność za jego spełnienie spoczywa na ustawodawcy, a nie jednostce naukowej, której obecnie ustawa uniemożliwia wywiązanie się ze zobowiązań. W sposób szczególny należy przywołać, że z akceptacji Karty wynika **brak II stopnia naukowego!** PZ proponuje utrzymanie habilitacji.

Zdaniem KSN zmiana modelu awansu naukowego uruchomi potencjał, tkwiący w środowisku nauki i szkolnictwa wyższego. Zaprzeszanie ubiegania się o tytuły powinno spowodować pracę nad osiągnięciami naukowymi, pożytecznymi dla kraju, które staną się podstawą oceny pracownika. Pragnąc wyłonić rzeczywistych naukowców o najwyższych kwalifikacjach i potencjale rozwojowym, niezbędne jest stworzenie warunków oraz zapewnienia na to czasu. Dla osiągnięcia tego celu, konieczne jest uwolnienie się od obecnego biurokratycznego modelu kariery naukowej już na początku reformy, a nie dopiero na jej końcu - i to dla wybranych jednostek naukowych – jak to wyobrażają sobie autorzy PZ (p. 30 i 31, s. 23).

Stoimy przed wyzwaniem. Czy prawo traktuje się poważnie, uwzględniając istniejące zobowiązania krajowe i międzynarodowe, czy do nich dostosowujemy się jedynie „teoretycznie”?

Wymienione zastrzeżenia niestety nie zamykają katalogu ułomności PZ. Warto już tutaj zwrócić uwagę na podstawowe założenia autorów projektu, gdyż i one budzą wątpliwości. Autorzy twierdzą, że „*najważniejszymi pojęciami proponowanych reform (...) są »konkurencja« i »doskonałość naukowa« - wprowadzenie reguł quasi rynkowych*”. Słowo „konkurencja” rozumieją jako „*stawianie na konkurencję o zasoby i prestiż akademicki w stopniu dzisiaj w Polsce nieznanym*”. Co do reguł „quasi rynkowych”, tłumaczą je jako „*dające przewagę i dostęp do dużych środków najlepszym naukowcom, zespołom badawczym, jednostkom organizacyjnym i uczelniom w oparciu o jasne kryteria naukowe*”. Dalej w tekście następuje rozwinięcie tej idei w formie **Narodowego Programu Doskonałości Naukowej**, w którym wybierano by kilka tzw. uczelni flagowych, z finansowaniem na poziomie 200 mln PLN rocznie oraz z możliwością aplikowania co 6 lat do tego programu. W skrócie jest to rozwinięcie istniejącego mechanizmu finansowania Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących (KNOW-ów). Autorzy nie kryją, że wiąże się to „*ze stopniowym wygaszaniem możliwości, jakie daje niekonkurencyjne funkcjonowanie zespołów badawczych, jednostek podstawowych i uczelni w oparciu o gwarantowane dotacje na finansowanie działalności statutowej w miejscach, w których nauka wcale lub niemal wcale nie powstaje*”. Wskazują również na sposób identyfikacji podmiotów do wygaszenia: „*to miejsca, które są w minimalnym stopniu dofinansowywane przez NCN (.) oraz w minimalnym stopniu uczestniczą w międzynarodowym obiegu naukowym*”, które „*nie zasługują na dotacyjne finansowanie działalności badawczej*”. Wprawdzie autorzy wyraźnie stwierdzają, że warunkiem niezbędnym jest tu „*przejrzystość reguł, (...) mały margines uznaniowości ocen, jasne i z góry znane procedury*”, ale trudno nie zauważyć, że wspierając najlepszych zaburza się naturalną konkurencję eliminując z niej ośrodki w danym momencie uznane za słabsze. Propozycja stanowi układ zamknięty, w którym pojawia się jedynie kierunek degradacji podmiotów w danej chwili uznanych za słabsze. Może należałoby w tym miejscu zadać podstawowe pytanie: co wyróżnia dany podmiot, że zaliczamy go do szkół wyższych? Nie jest

to przecież kształcenie osób posiadających zdany egzamin maturalny. W odróżnieniu od autorów PZ nie możemy się zgodzić na dalsze istnienie szkół, które nie prowadząc badań naukowych są uznane za wyższe. **Brak działalności twórczej, w różnej, zależnej od danej dziedziny formie, a także nieuczestniczenie w niej kształconych osób w sposób jednoznaczny powinien wykluczać dany podmiot z obszaru szkół wyższych.** Przy obecnej wysokości finansowania szkół wyższych, nie ma miejsca na szkoły zajmujące się jedynie dydaktyką – prowadzenie działalności odtwórczej w kształceniu określanym „wyższym” byłoby **dalszym oszukiwaniem osób tam kształconych, a w przypadku szkół korzystających z funduszy publicznych ich marnowaniem.**

Może należy wreszcie zadać pytanie: co według twórców PZ jest celem tak pomyślanej „reformy”? Autorzy nie ukrywają, że ma to *„doprowadzić do ogólnego podniesienia poziomu polskiej nauki, którego jednym z mierzalnych efektów w perspektywie dziesięciu lat będzie podniesienie pozycji polskich uczelni w międzynarodowych rankingach uniwersyteckich”*. Jak już zostało to stwierdzone na wstępie, dobrze by było, gdyby nie był to jedyny z mierzalnych efektów. Czy celem nie powinno być raczej zapewnienie takiego rozwoju nauki, aby stanowiła ona impuls do rozwoju Polski, a w szczególności jej gospodarki? Owszem autorzy zauważają rolę współpracy z otoczeniem społecznym i gospodarczym uczelni badawczo-dydaktycznych (o tym niżej), ale na podstawie dzisiaj funkcjonujących zasad obliczania dotacji dla uczelni państwowych można się obawiać, że o ocenie uczelni będą decydowały raczej twarde wskaźniki publikacyjne i rankingowe niż trudniejsza do oceny współpraca z otoczeniem.

PZ jasno wskazuje, że *„docelowo: 5-10 polskich uczelni powinno mieć szansę na znalezienie się w Academic Ranking of World Universities, czyli rankingu szanghajskim w tym 1-2 z nich powinny móc znaleźć się w jego trzeciej setce”*. Spodziewany sukces reformy upatrywany jest w tym, że *„kadra najlepszych uczelni (...) powinna w niej dostrzec szanse dla siebie na przyszłość”*. A co z kadrą pozostałych 95% uczelni? Autorzy PZ stawiając poszczególne propozycje nie próbują uzasadniać ich analizą stanu obecnego systemu, a przecież wystarczy zwrócić uwagę na poziom kadry podmiotów obecnie zajmujących się jedynie kształceniem. Proponowane w PZ poszerzenie, a nie zawężenie obszaru podmiotów nieprowadzących badań musi doprowadzić do obniżenia jakości systemu szkolnictwa wyższego w naszym kraju bo efektem będzie to, że zakładane w PZ 1-2 uczelnie z trzeciej setki rankingu szanghajskiego będą nie tyle najlepszymi, ale jedynymi uczelniami zajmującymi się nauką w Polsce!

A jak propozycje zespołu odnoszą się do możliwości awansu naukowego przy współpracy z gospodarką? W p. 62 autorzy piszą *„Uznajemy sensowność pojawienia się w systemie doktoratów zawodowych (wdrożeńiowych), przyznawanych w oparciu o współpracę uczelni z gospodarką. Zarazem nie uznajemy skrótowych dróg do habilitacji (przez np. pomysły habilitacji wdrożeniowej)”*. Należy się spodziewać, że doktoraty wdrożeniowe będą realizowane przez tych młodych magistrów, którym nie zależy na pracy w nauce (bowiem nie zdobywają podstawowych umiejętności do samodzielnej pracy naukowej), lecz widzą raczej tytuł doktora jako wzmacniający ich pozycję w przemyśle. Doktoranci z taką motywacją już teraz zaczynają dominować na studiach doktoranckich w uczelniach technicznych i po obronie doktoratu odchodzą do przemysłu. Z drugiej strony sposób obliczania wskaźników efektywności publikacyjnych uczelni zniechęcają wydziały do zatrudniania magistrów na stanowiskach asystentów. W oczywisty sposób powoduje to osłabienie dopływu „świeżej krwi” do nauki. Według Krajowej Sekcji Nauki należałoby tu raczej tak zmienić warunki zatrudniania młodej kadry (nawet jeszcze przed doktoratem), aby związać młodych i zdolnych z uczelniami. Widzimy, że propozycje etapów kariery akademickiej według PZ wnoszą w tym zakresie pozytywne akcenty. Wymóg posiadania stypendium doktoranckiego, jeżeli pochodzi ono ze środków uczelni tworzy asystenturę, ze zmniejszonymi obowiązkami dydaktycznymi. Inni doktoranci mają być finansowani z projektów badawczych.

Autorzy PZ nie zdobyli się jednak na jeszcze dalej idące uproszczenie modelu kariery akademickiej, bez zmniejszania wymagań. Wystarczą dwa rodzaje doktoratów: jeden dla tych,

którzy nie zostają na uczelni (tzw. zawodowy) i drugi dla pozostających na uczelni w kategorii obecnej habilitacji z recenzentem/recenzentami zagranicznymi, którzy zapewnią odpowiedni poziom, taki jak dla – przywoływanego w porównaniach - doktoratu za granicą. Zbyteczny jest tytuł profesora, natomiast następowałoby powoływanie na stanowisko profesora na podstawie osiągnięć naukowych. Potrzebna jest także ścieżka powrotu na uczelnię osób z doktoratem zawodowym, po nabyciu przez nich zaawansowanych kwalifikacji zawodowych poza uczelnią.

Korzystne propozycje dotyczą podstaw ubiegania się o awans naukowy. Rozprawa doktorska nie powinna być jednak pisana jedynie w języku obcym (niekoniecznie angielskim). Powinno jej towarzyszyć obszerne streszczenie w języku polskim. Wymóg może być stosowany wymiennie.

Dodatkowej analizie wymaga przyznanie uczelniom (a nie wydziałom) prawa do nadawania stopni naukowych oraz prowadzenia kształcenia i zakaz habilitowania się w jednostce, w której jest się zatrudnionym (na wydziale czy na uczelni?).

Negatywnie oceniamy pozostawienie tytułu profesora (m.in. jako niezgodnego z akceptowaną *Magna Charta Universitatum*). Należy ograniczyć się do stanowiska profesora, dla którego obsadzenia, mogą być wymagane warunki przytoczone w projekcie dla tytułu profesora.

KSN NSZZ „Solidarność” podkreśla, że poziom jakości nauczania powinien być taki, aby wytrzymał próbę międzynarodowej konkurencji. O to w pierwszej kolejności należy zadbać przygotowując założenia do nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Jak wskazują autorzy przedłożonego projektu założeń „wytyczne zawarte w „Standardach i wskazówkach dla zapewnienia jakości w Europejskim Obszarze szkolnictwa Wyższego w dużym stopniu nawiązują do logik zawartych w normach ISO”, które definiują „jakość jako zgodność z wymaganiami”. Podstawowym zaś wymogiem powinno być zapewnienia kształcenia na odpowiednio wysokim, międzynarodowym poziomie. **Jeżeli zamierzamy kształcić na odpowiednim poziomie, to w pierw należy określić jego warunki i wymagania (np. wspomniany wcześniej wymóg prowadzenia działalności twórczej przy współdziałaniu kształconych osób), a następnie skalkulować potrzeby finansowe takiej realizacji. Jeżeli nas nie stać na odpowiednie nakłady, należy to otwarcie przedstawić i wyciągnąć wnioski, uwzględniając krajowe priorytety.**

W projekcie stwierdza się, iż „PKA pełni zasadniczo jedynie rolę kontrolną, a nie doskonalącą jakość”. Remedium ma być zdefiniowanie „jakości”. To nie wystarcza, także konieczne jest podanie jakie zadania dla PKA wynikają z „doskonalenia” jakości. Zdaniem KSN NSZZ „Solidarność” PKA powinna być najważniejszym organem w zakresie „czuwania” nad jakością kształcenia. Jednym z podstawowych zadań PKA powinno być ustalenie standardów edukacyjnych określających wymagania programowe dla poszczególnych kierunków studiów i specjalności, wymagania dotyczące organizacji procesu dydaktycznego i jego wyposażenia. Zadaniem PKA powinno być także określenie warunków, jakie powinna spełniać uczelnia, aby powołać oraz prowadzić kierunek studiów, a także nadawać absolwentom odpowiednie stopnie kwalifikacji zawodowej.

Słuszna jest propozycja, aby akredytacja przeprowadzana przez PKA była spójna z międzynarodowymi standardami oraz przeprowadzona przez zespoły odpowiadające za poszczególne dyscypliny wg kryteriów odpowiednich dla danej dyscypliny (stosując nomenklaturę zaproponowaną w projekcie założeń). KSN jest przeciwna powołaniu autonomicznej jednostki odpowiedzialnej za strategię rozwoju szkolnictwa wyższego - jest to niepotrzebne mnożenie bytów.

Musi istnieć zróżnicowanie ocen w wyniku przeprowadzonej przez PKA kontroli jakości kształcenia. Za ocenę wyróżniająca uczelnia powinna otrzymać gratyfikację finansową.

Jak już podkreślano niezwykle ważnym jest postulat zwiększenia nakładów na naukę. Niestety opracowanie nie zawiera wskazówek, jak zapewnić takie zwiększenie finansowania. Co więcej, autorzy PZ wprost zakładają konsolidację środków w kilku „uczelni flagowych” co

w odniesieniu do obecnego finansowania musi być uznane za finansowanie kosztem tych pozostałych.

Autorzy PZ nie zajmują się problemem mienia uczelni, mimo, że w założeniach do konkursu mienie jednostek jest wymienione. Należy podkreślić, że mienie uczelni publicznej jest własnością Skarbu Państwa i staje się jej własnością w dniu utworzenia uczelni. Zasady finansowania działalności jednostek w systemie szkolnictwa wyższego z uwzględnieniem klasyfikacji rodzajowej jednostek - generalnie proponowane rozwiązania są oczywiste i konieczne, ale brak jest danych o efektach dotychczasowych procesów konsolidacji, jakimi są Związki uczelni. Jakże konkretnie korzyści dało utworzenie Związków uczelni? Może rzeczywiście korzyści finansowe płynące z faktu utworzenia Związku uczelni są zbyt niskie. Wszelkie konsolidacje uczelni publicznych z uczelniami/ przedmiotami niepublicznymi nie mogą prowadzić do przechodzenia na własność podmiotu niepublicznego mienia publicznego. Należy zastrzec, że w przypadku konsolidacji uczelni publicznej z niepubliczną może powstać jedynie uczelnia publiczna.

Zasady gospodarki finansowej jednostek w systemie szkolnictwa wyższego – trudno zgodzić się na uwolnienie uczelni ze ścisłych regulacji dotyczących gospodarki finansowej. Środki, które uczelnia otrzymuje powinny zostać rozplanowane zgodnie z planem rzeczowo-finansowym w danej uczelni i rozliczone przed ministerstwem, które powinno być/jest zobowiązane do odpowiedzialności za sposób rozdziału środków finansowych z budżetu państwa. Brak propozycji wg jakich kryteriów będą wyłaniane grupy poszczególnych typów uczelni i jakie komponenty powinien zawierać algorytm. Dyskusyjną sprawą jest też propozycja zmiany zasady naliczania odpisu na ZFŚS.

Zdaniem KSN NSZZ „Solidarność” uczelnie powinny posiadać pełną autonomię w zakresie organizacji studiów, tworzenia kierunków studiów oraz definiowania ich efektów kształcenia. To uczelnie powinny mieć prawo do decydowania o formie studiów na danym kierunku (studia: jednolite magisterskie, I. stopnia, II. stopnia), przy spełnieniu określonych warunków zgodnych z wytycznymi określonymi w rozporządzeniu MNiSW (min standardy nauczania dla kierunku, zasady realizacji studiów, inne) na podstawie wniosku PKA.

Na uwagę zasługuje propozycja zniesienia barier dla badań interdyscyplinarnych przez zastąpienie dyscyplin naukowych przez dziedziny naukowe. Jednak nie powinno to dotyczyć tylko procesu habilitacyjnego, ale w ogóle współpracy międzywydziałowej i międzykatedralnej.

Rozważając szczegółowe propozycje warto zwrócić uwagę na niektóre zastrzeżenia:

- propozycję zniesienia ustawowego pensum (p. 32/s. 23). Nie należy znosić, a umożliwić wymianę z pracą naukową,
- propozycję podjęcia pracy w szkolnictwie średnim, przez rezygnację z pracy akademickiej. Nie zaproponowano jednak ułatwienia przejścia do instytutów badawczych i gospodarki (p. 32/s. 23),
- bronienie w PZ przede wszystkim badawczej wizji uczelni (p. 34/s. 23). Dostrzegamy jednak, brak koordynacji zadań z PAN,
- podstawę uczelni badawczych, którą ma stanowić wkład do nauki światowej. (p. 36 s. 25). Jest to błąd systemowy. Podstawą bytu uczelniach badawczych (jeżeli powstaną) powinien być wkład nauki światowej do rozwoju kraju,
- to, „kto/co ma ustalać liczbę studentów drugiego stopnia danej uczelni (p.14/s.39)?
- „Narodowy Program Doskonałości Naukowej” (ramka 1 s. 59). Pojawiają się pytania: Skąd takie środki i dla ilu instytucji? Powinny być doskonałe wydziały/jednostki a nie

uczelnie, dodatkowo finansowane na realizację konkretnego priorytetowego projektu. Występuje tutaj dodatkowa sprzeczność z zapisami Karty Naukowca.

- przyznanie autorów PZ, że „*System się nie zmieni, jeśli nie będzie w nim większych możliwości wielowymiarowego przepływu kadry*” (s.62). Jak doprowadzić do takiego działania, przy istniejących ograniczeniach „pozanaukowych”. Wymaga zastanowienia się, czy należy „ogalać” mniejsze ośrodki ze zdolnej kadry naukowej. Może warto jej stworzyć warunki do nieskrępowanego działania w macierzystych ośrodkach, np. poprzez reformę awansów, przestrzeganie Europejskiej Karty Naukowca,
- niejasność na jakiej podstawie można twierdzić, że „*budżet NCN jest nieproporcjonalnie mały w stosunku do budżetu NCBR*” (s.63). Czy to jest uzasadnione, np. strategią rozwoju kraju?
- pytanie, według jakich kryteriów następowałyby rozdział dotacji na uczelnie o trzech profilach (s.69)?

Reasumując, Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” uważa, że propozycja Zespołu, mimo kilku ciekawych pomysłów, zawiera rozwiązania niebezpieczne. Przedstawione niedociągnięcia wymagają modyfikacji opiniowanego **Projektu Założeń do Ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym** i ograniczają jego przydatność. Wprowadzenie w szkolnictwie wyższym zasad według Projektu Założeń grozi wyalienowaniem się elity naukowej – swoistą emigracją wewnętrzną- z rozwiązywania problemów kraju, przy sowytm łożeniu na nią z kasy państwa, głównie dla jej własnych satysfakcji i prestiżu, a dodatkowo w dłuższej perspektywie może doprowadzić do zmarnowania potencjału naukowego pozostałych, niebędących flagowymi, uczelni.